

# Jakub Z. Lichański

---

## Przyczajony tygrys, ukryty smok : kultura i literatura popularna a problemy globalizacji

---

Civitas Hominibus : rocznik filozoficzno-społeczny 6, 27-34

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jakub Z. Lichański

## **Przyczajony tygrys, ukryty smok. Kultura i literatura popularna a problemy globalizacji<sup>1</sup>**

Pozornie wśród globalnych wyzwań współczesności kwestie literatury i kultury popularnej nie stanowią poważniejszego, a tak naprawdę – żadnego wyzwania badawczego – przynajmniej w Polsce. Co więcej: nie stanowią, przynajmniej na pierwszy rzut oka, czegoś, co może być źródłem jakichkolwiek ważnych problemów bądź zagrożeń. Faktycznie wobec kwestii związanych z terroryzmem, kryzysem finansowym i/lub gospodarczym, kłopotami wynikającymi z rosnącego zadłużenia finansowego różnych krajów, niepokojami społecznymi (aktualnie np. z napiętą sytuacją polityczną nie tylko w Afryce Północnej, ale i na półwyspie Arabskim), biedą, zagrożeniami epidemiologicznymi itd. – problemy literatury i kultury popularnej wyglądają wręcz śmiesznie, a ewentualne wyzwania mają charakter wyłącznie lokalny. Takie spojrzenie jest, niestety, błędne, z czego zdano sobie sprawę chyba dopiero w latach 60. XX wieku; jednak wtedy widziano wyłącznie zagrożenie dla tzw. kultury wysokiej i nie postrzegano tych zagadnień jako wyzwań globalnych. Co najwyżej narzekano na rosnącą komercjalizację kultury, rosnącą rolę mediów, szczególnie telewizji, przy jednoczesnym obniżaniu poziomu proponowanej odbiorcy rozrywki<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Przedstawione dalej rozważania częściowo, ale w zupełnie innym ujęciu, zaprezentowałem w tekście *Wróg u bram: literatura popularna – oznaka kryzysu czy efekt globalizacji?*, „Kultura i Literatura Popularna” [w druku].

<sup>2</sup> Kwestie te, wyłącznie w perspektywie zagrożeń dla kultury, edukacji itd., były podejmowane wielokrotnie, por. m.in. B. Myrdzik, M. Karwatowska (red.), *Relacje między kulturą wysoką i popularną w literaturze, języku i edukacji*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2005 [w bibliografiach załącznikowych przeglądu literatury przedmiotu].

Co więcej: alarmy podnoszone od początku stulecia przez część artystów i filozofów oraz badaczy kultury w kwestii gwałtownego wzrastania zagrożenia kultury kiczem traktowane były i są nadal jako, co najmniej, pięknoduchostwo, które nie ma większego znaczenia. A jednak tak nie jest; jak sądzę, **tym, co łączy ze sobą zarówno kryzys, jak i globalizację postrzegane jako nieuchronne procesy nękające współczesny świat, jest właśnie literatura popularna.** Upowszechnia ona zarówno wzorce kulturowe, jak i odpowiada na potrzeby oraz marzenia wielu ludzi. Buduje jednak owa literatura wizję świata, która wydaje się szalenie uproszczona i, co gorsza, narzuca tę wizję bardzo dużej grupie ludzi<sup>3</sup>. Zarazem – literatura ta jest elementem nieusuwalnym współczesnego świata. Jednakże jej dalsze istnienie może zagrozić kondycji intelektualnej ludzi.

Wskazane problemy wiążą się obecnie z szerszymi pytaniami dotyczącymi różnic kulturowych z jednej strony, a pytań o kulturę dominującą z drugiej; dotyczy także obiegu kulturowych, stratyfikacji społecznej, pytań o uwikłania współczesnych społeczeństw w tradycję. Podnoszone pytania o tzw. postkolonializm w badaniach literackich czy kulturowych, odczytywanie tekstów kultury wedle tego kodu – wszystko to obraz współczesności postrzeganej właśnie w perspektywie kultury czyni niezwykle skomplikowanym. W niniejszych rozważaniach pragnę tylko zwrócić uwagę, że to, co nazywamy literaturą i kulturą popularną, zdaje się dominować w kulturze, a też narzuca jej dość specyficzny sposób postrzegania i interpretowania współczesności przez społeczeństwa. Co więcej: wydaje się, że literatura i kultura popularna odpowiadają za proces homogenizacji społeczeństw w skali właśnie globalnej i że proces ten nie jest już odwracalny.

Nim przejdziemy dalej zacznę od przytoczenia bardzo interesującego zestawienia, jakie zrobiły Jackie Mardikian i Lisa Vecchioli z biblioteki uniwersytetu Rutgers w New Jersey w USA<sup>4</sup>. Zestawiły one cechy różnych rodzajów wydawnictw periodycznych, rozróżniając literaturę popularną, naukową oraz zawodową: część z tych uwag można odnieść i do literatury pięknej<sup>5</sup>.

To zestawienie jest pouczające, bowiem uświadamia nie tylko różnice, jakie charakteryzują odbiorców, ale i określają cele, zawartość treściową, przygotowanie merytoryczne piszących, charakterystykę sposobu przekazania treści, czy wreszcie częstotliwość ukazywania się. Oczywiście – dotyczy ono czasopism, ale bez trudu można wykorzystać ten pomysł aby scharakteryzować różnice pomiędzy różnymi typami dzieł literackich. Na uwagę zasługują szczególnie kwestie dotyczące pięciu pierwszych cech odróżniających: cel, odbiorca, zasięg, wydawca, piszący.

<sup>3</sup> Uwaga ta odnosi się nie tylko do literatury, ale obejmuje film, komiksy, RPG itp.

<sup>4</sup> Por. J. Mardikian, L. Vecchioli, *Popular Literature vs. Scholarly Peer-Reviewed Literature: What's the Difference?*, [http://www.libraries.rutgers.edu/rul/indexes/scholarly\\_articles.shtml](http://www.libraries.rutgers.edu/rul/indexes/scholarly_articles.shtml), stan z 23.03.2010 r.

<sup>5</sup> Tamże. Podane przeze mnie zestawienie pomija kwestie np. typowych dla danych typów pisarstwa stylów bądź sprawy związane z częstotliwością ukazywania się wydawnictw oraz przykładami (te ostatnie odnoszą się wyłącznie do przykładów amerykańskich, które dla polskiego odbiorcy mogą być mało wyraziste).

	Popularna	Naukowa	Zawodowa
Cel	Informacja oraz zainteresowanie czytelnika powszechnego	Przedstawianie wyników badań i idei naukowych	Zastosowanie informacji naukowej; przewidywanie
Odbiorca	Powszechny odbiorca	Naukowcy, studenci	Praktycy w danych dziedzinach, osoby zawodowo związane z tymi dziedzinami
Zasięg	Zróżnicowany odbiorca zainteresowany różnymi tematami	Wąskie i specyficzne środowisko	Informacja skierowana do konkretnych grup odbiorców
Wydawca	Komercyjny	Wydawca profesjonalny; instytucje naukowe; czasem wydawca komercyjny	Wydawca profesjonalny, związany z konkretnym zawodem
Piszący	Zawodowy pisarz, wolny „strzelec” (także dziennikarz bądź naukowiec)	Naukowcy, eksperci, badacze	Osoby związane zawodowo z daną dziedziną, badacze, naukowcy, dziennikarze

Dlaczego dla opisanego bardzo poważnego problemu wybrałem tytuł filmu klasy B? Dlatego, że tytuł jest dobrą metaforą kwestii, o których pragnę mówić. Problemy literatury i kultury popularnej oraz ich związek z procesami globalizacyjnymi oraz ewentualne niebezpieczeństwa, jakie się z tym wiążą, to właśnie zagrożenie, którego nie dostrzegamy – jak przyczajonego tygrysa (bo ukrywa się wśród drzew i krzewów dżungli) czy ukrytego smoka (który – jak mówią Chińczycy – śpi, a wywołać może niszczące trzęsienie ziemi). Ale one są i zagrażają nam; jak wielkie i jak poważne jest to wyzwanie – będzie to właśnie przedmiotem analizy.

## Czy istnieje przedmiot naszych analiz?

Pozornie pytanie jest bez sensu, a jednak trzeba je zadać. Wiąże się ono z banalnym, pozornie, problemem. Oto gdy mówimy o literaturze i kulturze popularnej to przeciwstawiamy je tzw. kulturze i literaturze wysokiej. Czy taki schemat ma dziś znaczenie i czy cokolwiek realnego opisuje?

Nim odpowiem na tak postawione pytanie, wskażę na zagadnienie, które ciągle, przynajmniej w Polsce, jest spychane na margines: literatura i kultura popularna a/i edukacja. Jak problem ten wygląda z perspektywy współczesnej polskiej edukacji uniwersyteckiej i szkolnej? Najogólniej można powiedzieć – problem „nie wygląda”, bo go *de facto*, nie ma, jako że jest usunięty poza obszar obserwacji naukowej czy wyzwań edukacyjnych. Inaczej jest w wypadku strefy anglojęzycznej, ale to wciąż jest dla nas dość obojętne. Tymczasem zwykła, a nie badawcza obserwacja programów, np. radiowych bądź telewizyjnych uświadamia, że tzw. ambitne programy są systematycznie usuwane bądź przesuwane na godziny nocne. Dominują zaś wszelkiego rodzaju programy rozrywkowe<sup>6</sup>; trochę tak, jak w inwokacji do poematu Aleksandra S. Puszkina *Eugeniusz Oniegin*:

<sup>6</sup> Por. K. Kamińska, *Liberalne media i solidarne społeczeństwo – wybór nie do pogodzenia?*, [w:] P. Czachorowski, R. Ożarowski (red.), *Jednostka. Społeczeństwo. Instytucje. Wybrane problemy badawcze z za-*

Żeby się dziecię nie zmęczyło  
Wciąż uczył żartów je...

Można zatem powiedzieć, że *nihil novi sub sole* – a jednak jest różnica i jest coś nowego! Oto współczesność stwarza inne zagrożenie niż kiedyś. Obecne „życie towarzyskie” nie wymaga od młodego człowieka wyższej kompetencji w zakresie kultury, bo generalnie zanika bądź wręcz zaniknęło – w szerszym zakresie – przenikanie się różnych pokoleń. Ponieważ rodzina przestała być wielopokoleniowa i zastąpiły ją raczej grupy rówieśnicze, zatem faktyczna wymiana informacji kulturalnej (nie tylko jej zresztą!) – że tak ją określe – została jeśli nie zlikwidowana, to zanikła bądź zanika.

Warto w tym miejscu wskazać na problem dawno dostrzeżony i opisany przez socjologów. Jak wskazują Ulf Hannerz i Paweł Sztompka, współczesną kulturę można scharakteryzować poprzez następujące cztery jej warianty rozwojowe<sup>7</sup>:

- wariant globalnej homogenizacji – zanikają kultury lokalne, replikując wzory zachodniej kultury dominującej;
- wariant nasycenia kulturowego – powyższy proces zachodzi powoli, przez kilka pokoleń stopniowo eliminowane są lokalne wzorce kulturowe;
- wariant deformacji kulturowej – w procesie dyfuzji kultura zachodnia jest przyjmowana po uprzednim przefiltrowaniu, w wyniku czego przyjmowane są wartości niższego poziomu oraz dostosowane zachodnie wzorce do lokalnych tradycji;
- wariant amalgamacji kulturowej – kultura zachodnia jest wzbogacana o elementy kultury peryferii, a te przyjmują kulturę centrum selektywnie, dzięki dokonywaniu jej interpretacji przez lokalnych twórców kultury.

Nie jest to zbyt budujący obraz; *de facto* każdy z tych wariantów opiera się na przyjęciu wszystkich lub pewnych tylko cech kultury dominującej (to jeden z przejawów globalizacji). Jest nią bezwzględnie tzw. kultura zachodnia i jej wzory; dla nas najbardziej ważne są wzory literackie – jak wskazuje m.in. Micaela di Leonardo<sup>8</sup>. I tu natrafiamy na problem, który dość dobrze określa kryzys, jaki obserwujemy właśnie w obrębie kultury współczesnej. Wiąże się on z załamaniem wzorców klasycznych (nastąpiło to zapewne u schyłku XIX wieku) i świadomym przemieszaniem przez samych artystów różnych, dobrze dotąd określonych konwencji artystycznych (proces ten zaczął się przed rokiem 1914 i trwa do dnia dzisiejszego). Wreszcie – warto zwrócić uwagę na problem języka; oto w świecie współczesnym dominacja języka np. angielskiego wiąże się nie tylko z problemami m.in. praktycznymi. Ma zasadniczy wpływ na głębokie przemiany kultury nie-anglojęzycznych społeczeństw, bowiem to, co jest oczywiste dla krajów kręgu języ-

---

*kresu nauk o polityce. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Markowi J. Malinowskiemu*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2009, s. 101–109, gdzie omówiona jest m.in. literatura przedmiotu dotycząca poruszanego zagadnienia.

<sup>7</sup> Por. U. Hannerz, *Cultural Complexity: Studies in the Organization of Meaning*, New York: Columbia University Press, 1992, passim; P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 2007, s. 99–100. Kwestie te szerzej omawiam w przywoływanym w przyp. 1 artykule: tu tylko streszczam część z analizowanych w nim poglądów.

<sup>8</sup> Por. M. di Leonardo, *Patterns of Culture Wars*, „The Nation” z 08.04.1996 r., s. 25–29; por. też *Handbook of American Popular Literature*, wyd. M. Thomas Inge, New York: Greenwood Press, 1988.

ka angielskiego w zakresie m.in. tradycji literackiej, już takie nie jest dla innych kręgów; co więcej – może być mylnie odbierane. Co postaram się dalej pokazać.

## Jaki jest cel globalizacji w kulturze?

Pytanie wygląda na „dubeltowe” głupstwo, bowiem globalizacja, jako pewien proces, nie ma celu w tym sensie, że jest po prostu określonym zjawiskiem, które przypomina nieco zjawiska natury. To my „nadajemy” cel globalizacji, gdy mówimy, że jest ona „dobra”, „zła” itd. W tym sensie praca Sukomal Sen na ten temat jest raczej błędnym postawieniem problemu<sup>9</sup>; w ujęciu lewicowym globalizacja kultury może być zjawiskiem negatywnym, o ile prowadzi do dwóch konsekwencji: alienacji użytkowników kultury z obrębu ich rodzimej kultury na rzecz jakiejś niesprecyzowanej „kultury ogólnej”, a także – zacierania klasycznych wzorców kulturowych. Natomiast nie jest bez znaczenia kwestia, gdy zaczynamy mówić o tzw. kulturze dominującej; wtedy określamy pewne zjawisko ze sfery życia publicznego, które może mieć dość zasadnicze znaczenie dla opisu problemu, np. kultury popularnej. Samo pojęcie „kultury dominującej” jest dobrze osadzone w socjologii i oznacza po prostu, że kultura, którą reprezentuje większość społeczeństwa, wpływa na kultury lokalne mniejszych społeczności i podporządkowuje je sobie. W naszym wypadku jest to kultura zachodnia, której wzorce (?) są dość bezkrytycznie powielane praktycznie na całym świecie. Na problem ten zwracał uwagę w połowie lat 40. XX wieku John Ronald Reuel Tolkien i należy tylko podziwiać jego przenikliwość:

Ależ będziemy szczęśliwi, kiedy amerykańskie urzędnicy sanitarne, gadki podnoszące morale, feminizm i produkcja masowa zostaną wprowadzone na całym Bliższym Wschodzie, Środkowym Wschodzie, w ZSRR, na pampie [...] i zabitych deskami wioskach Berkshire! W każdym razie powinno to ograniczyć podróże. Nie będzie dokąd jechać<sup>10</sup>.

Wracamy zatem do pytania, które jest źle postawione; czynię to w pełni świadomie, aby pokazać, że część procesów, w które wplątana jest technika, „wyrwały się spod naszej kontroli” i idą własnym torem. Wskazywało na to wielu, ja jednak zacytuję Stanisława Lema, bowiem jego ostrzeżenie brzmi najpoważniej:

Kiedy zatem uruchamia się pewien proces, nadaje mu się autonomię o nieznanym z góry granicach. Poza tym jest druga, równie poważna kwestia: cywilizacji nie da się już zawrócić z raz obranego kierunku<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Por. S. Sen, *Globalization of Culture – to What End?*, „The Marxist”, 2000, vol. 16, nr 2. Sam autor jest członkiem Komunistycznej Partii Indii i działaczem związków zawodowych; jego artykuł jest sprzeciwem przeciw procesom, które prowadzą, zdaniem nie tylko tego autora, do homogenizacji kultury i zacierania cech indywidualnych kultur narodowych.

<sup>10</sup> Por. J. R. R. Tolkien, *Listy*, wybór i opr. H. Carpenter, współpr. Ch. Tolkien, tł. A. Sylwanowicz, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2000, s. 97–98.

<sup>11</sup> Por. *Tako rzecze... Lem. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Beres*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2002, s. 501.

Otóż, jeśli zostawimy procesy globalizacyjne w kulturze „własnego losu”, to w sposób nieuchronny utracimy możliwość wpływania na poziom edukacji społeczeństwa. Proces ten może wyglądać następująco:

W następnych dniach prasę nawodniły zgoła fantastyczne, a właściwie bzdurne wieści o rozmaitych „dwójcach” i „trójcach” milczenia, przesyłanych Ziemi przez Kosmos, o zjawiskach świetlnych, lądowaniu małych zielonych człowieczków [...] i tym podobne brednie, w których często gęsto powoływano się na Laserowitza, tytułowanego już profesorem. Rychło jednak [...] „znakomity uczyony” okazał się paranoikiem i został zamknięty w lecznicy dla umysłowo chorych<sup>12</sup>.

Ponieważ – wbrew chwalebnyemu wysiłkom naukowców – teorie spiskowe trzymają się znakomicie, większość odbiorców zacytowanej wcześniej, fikcyjnej relacji, oczywiście potraktuje ją serio, jako przykład na sposób manipulowania społeczeństwem. Powieści takie, jak np. Roberta A. Heinleina *Władca marionetek* bądź Philipa K. Dicka *Symulakra* są tu znakomitymi przykładami, a ich przesadna i niezasłużona wysoka pozycja w odbiorze czytelnicy wskazuje, że duża część czytających akceptuje przedstawiony w tych powieściach opis społeczeństwa poddanego totalnej manipulacji.

O ile przedmiotem badań akademickich nie czynimy jak najszybciej literatury popularnej, jej przesłania zagrożą nam brakiem umiejętności rzeczowej oceny obserwowanych przez nas zjawisk w otaczającym nas świecie. Jest to gwałtowanie poszerzające się zjawisko „anomalii społecznej”, która oznacza po prostu powolny zanik krytycyzmu w ocenie otaczającego nas świata. Ściśle polega ona na tym, że, jak pisze Robert K. Merton:

[...] struktura społeczna nagina wobec tego wartości kulturowe, umożliwiając działanie zgodne z nimi tym, którzy zajmują pewne statusy w społeczeństwie, utrudniając je zaś lub uniemożliwiając innym [...] <sup>13</sup>.

Zjawisko jest zatem groźne, bowiem może spowodować swoiste „wyłączenie” pewnych grup społecznych z możliwości szerszego oddziaływania. Może także prowadzić, co obserwujemy w literaturze popularnej, do swoistej apologii grup lokalnych, które przeciwstawia się reszcie, z reguły negatywnie ocenianej, społeczności. Wręcz kliniczny opis takiej sytuacji mamy w cyklu powieściowym autorstwa Lilian Jackson Braun, *Kot, który....* Jest to opis małej, odseparowanej od reszty kraju – chodzi o USA! – społeczności, dla której wszystko, co dzieje się poza nią, jest obce, bądź wrogie<sup>14</sup>. O kwestii tworzenia przez literaturę i kulturę popularną swoistego „alternatywnej” wizji rzeczywistości – jej źródło tkwi w tradycji literackiej romansu – już nie wspomnę<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> Por. S. Lem, *Głos Pana*, Warszawa: Czytelnik, 1970, s. 76.

<sup>13</sup> Por. R. K. Merton, *Z zagadnień struktury społecznej i kulturowej*, [w:] tegoż, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, tł. E. Morawska, J. Wertenstein-Zuławski, wstęp J. J. Wiatr, Warszawa: PWN, 1982, s. 225.

<sup>14</sup> To, że powieści te są bardzo dobrze napisane i interesujące fabularnie, nie zmienia faktu, iż przybysze spoza hrabstwa, na terenie którego dzieje się akcja większości powieści z cyklu, są traktowani jak intruzi, poza tymi, którzy zostają zaakceptowani przez miejscowych.

<sup>15</sup> Kwestie te omawia wielu autorów, z najnowszej literatury por. m.in. A. Gemra, *Od gotycyzmu do horroru: Wilkołak, wampir, monstrum Frankensteinia w wybranych utworach*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2008, passim.



Jak sądzę – a nie jestem odosobniony w tej opinii – tu tkwi istota problemu. Sztuka dążyła zawsze do wyjaśnienia świata; jak pisał mój śp. Ojciec:

Czego szukamy w dziele sztuki? Prawdy jako wizji, jako obrazu, który w języku rdzennie artystycznych przedstawień dawałby r o z j a ś n i e n i e naszej sytuacji – międzyludzkiej, ziemskiej, kosmicznej<sup>16</sup>.

Tymczasem stała się swoistą „fotografią”, może tylko „kopią” życia; a to jest zawsze fałszerstwem:

[...] każde prawdziwe dzieło sztuki zawiera w sobie pewien element wartości, przez krytyków nazywany elan, a mianowicie: entuzjazm i spontaniczność. Kopia czy imitacja nie posiada już tych charakterystycznych cech – jest zbyt doskonała, zbyt starannie wykonana, zbyt dokładna. [...] to, co jest prawdziwe w sztuce, sprawdza się również w życiu<sup>17</sup>.

My natomiast wolimy coś, co jest doskonałe: prawdziwą sztukę, ponieważ zawiera w sobie coś, co nie jest w pełni określone, ale nie jest na pewno naśladownictwem, co daje pożywkę dla naszej wyobraźni. To, co dają literatura czy kultura popularna, to tylko kopie; ale ich siła tkwi w tym, że zapomniawszy o romansowym rodowodzie, pozór bierzemy za prawdę, bo chcemy w to wierzyć.

Drugim zatem elementem w kształtowaniu „celu” globalizacji jest w gruncie rzeczy realizacja utopii nowego, doskonałego świata. A jej korzenie tkwią w tym, co Hermann Broch nazwał „niewinnością”, a co jest wysunięciem na plan pierwszy zadowolenia swego „ja”, bez oglądania się na odpowiedzialność i dążenie do dobra<sup>18</sup>.

## Bibliografia

Broch H., *Życie bez idei platońskiej*, [w:] tegoż, *Kilka uwag o kiczu i inne eseje*, tł. zbiorowe, Warszawa: Czytelnik, 1998.

Gemra A., *Od gotycyzmu do horroru: Wilkołak, wampir, Monstrum Frankensteinia w wybranych utworach*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2008.

*Handbook of American Popular Literature*, wyd. M. Thomas Inge, New York: Greenwood Press, 1988.

Hannerz U., *Cultural Complexity: Studies in the Organization of Meaning*, New York: Columbia University Press, 1992.

Kamińska K., *Liberalne media i solidarne społeczeństwo – wybór nie do pogodzenia?*, [w:] P. Czachorowski, R. Ożarowski (red.), *Jednostka. Społeczeństwo. Instytucje. Wybrane problemy badawcze z zakresu nauk o polityce. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Markowi J. Malinowskiemu*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2009.

Lem S., *Głos Pana*, Warszawa: Czytelnik, 1970.

<sup>16</sup> Por. S. Lichański, *Z kuchni czarownicy*, [w:] tegoż, *Cienie i profile*, Warszawa: PIW, 1967, s. 14.

<sup>17</sup> Por. S.S. Van Dine [Willard Huntington Wright], *Morderstwo Margaret Odell*, tł. I. Jackowski, A. Sygalt, Warszawa: Czytelnik, 1963, s. 150–152.

<sup>18</sup> Por. H. Broch, *Życie bez idei platońskiej*, [w:] tegoż, *Kilka uwag o kiczu i inne eseje*, tł. zbiorowe, Warszawa: Czytelnik, 1998, s. 160–165.



Leonardo di M., *Patterns of Culture Wars*, „The Nation” z 08.04.1996 r., s. 25–29.

Lichański S., *Z kuchni czarownic*, [w:] tegoż, *Cienie i profile*, Warszawa: PIW, 1967.

Lichański J. Z., *Wróg u bram: literatura popularna – oznaka kryzysu czy efekt globalizacji?*, „Kultura i Literatura Popularna” [w druku].

Mardikian J., Vecchioli L., *Popular Literature vs. Scholarly Peer-Reviewed Literature: What's the Difference?*, [http://www.libraries.rutgers.edu/rul/indexes/scholarly\\_articles.shtml](http://www.libraries.rutgers.edu/rul/indexes/scholarly_articles.shtml), stan z 23.03.2010 r.

Merton R. K., *Z zagadnień struktury społecznej i kulturowej*, [w:] tegoż, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, tł. E. Morawska, J. Wertenstein-Żuławski, wstęp J. J. Wiatr, Warszawa: PWN, 1982.

Myrdzik B., Karwatowska M. (red.), *Relacje między kulturą wysoką i popularną w literaturze, języku i edukacji*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2005.

Sen S., *Globalization of Culture – to What End?*, „The Marxist”, 2000, vol. 16, nr 2.

Sztompka P., *Socjologia zmian społecznych*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 2007.

*Tako rzecze... Lem. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Bereś*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2002.

Tolkien J. R. R., *Listy*, wybór i opr. H. Carpenter, współpr. Ch. Tolkien, tł. A. Sylwanowicz, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2000.

Van Dine S. S. [Willard Huntington Wright], *Morderstwo Margaret Odell*, tł. I. Jackowski, A. Sygalt, Warszawa: Czytelnik, 1963.